№ 219. w Wtorek dnia 20. Września 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, d. 17. Września. — Cesarz Mikołaj doniósł, że przybędzie do Ołomuńca w d. 23. b. m. Hr. Buol Schauenstein będzie się tam naradzał z hr. Nesselrode. Rosya przyrzekła odrzucając zmiany tureckie, wyprowadzić z księstw naddunajskich wojsko w tym samym dniu, w którym Turcya przyjmie propozycye wiedeńskie bez żadnéj zmiany.

Zürich, 16. Września. — Rada wielka tesyńska większością głosów udzieliła koncessyą na budowanie kolei żelaznéj przez Alpy na Lukmaricer. Kantony Uri i Waadt wyganiają robotników austryackich.

Berlin, 28. Sierpnia. — Naj. Pan raczył dotychczasowego radzcę rejencyjnego Troschel w Poczdamie zamianować nadradzcą rejencyjnym i dyrigentem wydziału rejencyjnego.

Berlin, 18. Września. — Nasi mężowie stanu, którzy mają pewne wiadomości, opowiadają, że w tych dniach wszystko zawieszono w sprawie wschodniéj na konferencyach wiedeńskich, ponieważ poseł rossyjski wybiera się dc swojego pana do Warszawy. Niektóre rządy, a między temi i austryacki ograniczą się teraz na dawaniu rad porcie. Konferencya posłów niewprzód się zbierze, aż porta na nowo się odezwie.

— Donoszą nam z nad granicy królestwa polskiego, że ztamtąd dowozy różnéj żywności wciąż odchodzą do księstw naddunajskich, z czego słusznie wnoszą, że Rossyanie nie tak prędko zamyślają je opuścić. W armii rosyjskiéj około Warszawy zgromadzonéj niewidać żadnych przygotowań, aby miała ruszyć do teatru wojny, bo tak Rossyanie nazywają księstwa naddunajskie. Armia ta wynosi teraz 70,000 głów. Sądzą że Paszkiewicz nie obejmie dowództwa nad czynną armią przeciw Turcyi, bo ostatniemi czasy bardzo podupadł na siłach. — Na granicy królestwa odbywa się przemytnictwo dawnym trybem. Niedawno była w Kaliszu aukcya, na któréj sprzedano za 10,000 rubli przemyconych i zabranych towarów. Wystawić sobie można, na jaką skalę prowadzi się tam przemytnictwo, kiedy wiadomą jest rzeczą, że bodaj setna kontrabanda dostaje się w ręce celników ustawionych.

Francya.

Paryż, 14. Września. — Cesarz z cesarzową zwiedzili wczora Luwr. Cesarz potem pojechał faetonem do dzielnicy łacińskiéj, celem obejrzenia tamecznych budowli. Około godziny 5 wrócili cesarstwo do St. Cloud.

— Mówią, że dziś nadeszła tu wiadomość, iż car nie przyjął zmian poczynionych przez Turcyą w propozycyach wiedeńskich.

— Minister spraw wewnętrznych przesłał następującą telegraficzną depeszę do prefektów departamentów Pas de Calais, Nord i Somme: cesarz z cesarzową wyjadą z Paryża d 22. i w Arrras przenocują. Dnia 23. pojadą przez Douai i Valenciennes do Lille; d. 24. zabawią tamże. Dnia 25. odwiedzą obóz w Helfaut i przenocują w St Omer. Dnia 26. Naj. Państwo odwiedzą Dünkirchen i Calais. Dnia 27. uda się cesarz do Boulogne i tam przenocuje. Dnia 28. odjazd z Boulogne, przenocowanie w Amiens. Dnia 29 cesarz wróci do Paryża.

— Na radzie ministeryalnéj odbytéj w niedzielę postanowiono zastósować systemat dla Paryża z roku 1846, mają być bony wydawane na bochenki chleba dla biedniejszych klass, taksa zaś chleba od 15. Września ma się stósować do ceny mąki na targach.

— Rzeczpospolita Bolivia znosi posadę posła w Paryżu i odtąd tylko konsul będzie ją tu reprezentował.

— W ministerstwie marynarki panuje tu jak największa czynność. Nasza flota złożona ze 400 blisko okrętów, składać się będzie w przeciągu roku, skoro rozpoczęte roboty zostaną pokończone, najmniéj z 50 linijowych okrętów i z tyluż fregat, a między tymi 15 pierwszego rzędu.

— Constitutionnel mówi: sprawa wschodnia wikła się na nowo u Dunaju i nad Bosforem. Mamy zawsze nadzieję, że nie przyjdzie do rozlewu krwi. Tymczasem kwestia wschodnia, którą uważaliśmy z całą prasą i dyplomacyą po przyjęciu propozycyi wiedeńskich przez Rossyą za ukończoną, zaczyna nas niepokoić. Nie wierzymy, aby nadeszły pewne jakie wiadomości czy to względem uczuć w Petersburgu, czy to zamiarów w Konstantynopolu lub też względem tego, co się dzieje po obu brzegach Dunaju. Przyznać atoli musimy, że doniesienia przez nas odbierane, straciły wszystkie znamiona pokoju, któremi wiadomości nadchodzące ze wschodu tchnęły ostatniemi czasy. Nasze ostatnie listy z Konstantynopola donoszą, że pomiędzy ludnością turecką panuje pewien rodzaj wzburzenia umysłów, który jeżeli nie portę, to publiczną opinią napędza do wojny. Religijne i narodowe uczucia podburzają umysły Turków do walki. Uczucia te ludu znane są dywanowi, a listy otrzymane wprost ze stolicy muzułmańskiéj donoszą, że sułtan postanowił ogłosić manifest do narodu tureckiego. Manifest ten ma objaśniać stanowisko sułtana do sprzymierzeńców i ludów. W końcu zapytuje Constitutionnel, co Francya i Anglia uczynią, jeżeli przyjdzie do wojny pomiędzy Rossyanami i Turkami. Sam zdaje się niechcieć rozwiązać téj kwestyi.

— Dzisiajsza giełda była bardzo zafrasowana. Naprzód spadły wszystkie kursa znacznie. 3 proc. renta, która wczora stanęła na 77 fr. cent. była o godzinie $2\frac{1}{2}$ po 76 sprzedawaną. Około téj godziny padł przestrach na spekulujących na zniżone ceny, bo nagle wszyscy chcieli znów kupować renty, kursa bez wyjątku poszły w górę. Trzyprocentowa renta stanęła 76 fr. 60 cent., po zamknięciu giełdy kursa wciąż się podnosiły, o godzinie $3\frac{1}{4}$ stała 3 proc. na 77, 50, spadła jednak późniéj na 77. Z początku nikt nieumiał sobie wytłumaczyć tego spadania i podnoszenia się kursów. Wszystkie wiadomości, które nadeszły do Paryża, kazały się domyślać raczéj spadnięcia na 75 jak podniesienia się na 77. Późniéj przecie rzecz się wyjasniła. Jutro odbywać się będzie likwidacya i dla tego puszczono kaczuszkę polityczną, że wsckodnia sprawa załatwiona, a floty będą odwołane. Podziwiać trzeba łatwowierność giełdy i to w tym samym dniu, gdzie nadchodzi wiadomość o odrzuceniu zmian tureckich przez Rossyą.

— Rząd obecnie układa się z panami Myres, Pereire i Rotschildem. Chce przywieść swój zamiar do skutku, aby trzéj rzeczeni panowie podjęli się wspólnie pożyczki 300 milionów fr. i usposobili w téj mierze dobrze świat finansowy. Pan Fould dokaże cudu, jeżeli dostanie tych trzech panów pod jeden kapelusz, ale nam się wydaje, że ta cała sprawa jest bajką.

Anglia.

Londyn, 14. Września. — Elektryczny telegraf donosi z Berlina, że cesarz rossyjski odrzucił zmiany tureckie poczynione w propozycyach wiedeńskich. Równocześnie nadchodzi wiadomość, że car Mikołaj przybędzie dnia 23. b. m. do Ołomuńca dla widzenia się z cesarzem austryackim. Wielką ważność przypisują téj podróży ludzie stanu niemieccy i rosyjscy, jak mówi Times, kiedy car Mikołaj nawet podróż na czas późniejszy odłożył do Odessy i Sebastopolu, gdzie się odbywają uzbrojenia wojenne. Widać, że mu więcéj chodzi o zbliżenie się do ludzi stanu na konferencyach wiedeńskich, aniżeli do armii, ponieważ oni trzymają w szachu jego zamiary. Łatwo odgadnąć powody tego pociągnięcia szachowego, które może bardzo ważną odegrać rolę w wypadkach wschodnich. Opór dywanu przeciw nocie księcia Menżykowa i ostatnia propozycya wiedeńskiéj konferencyi mniéj zdumiała cara zapewne, aniżeli silna i niepodległa mowa, która obiła się o jego uszy w ostatnich miesiącach, wychodząc z gabinetu wiedeńskiego. Książe Feliks Schwarzenberg, który wiele razy sobie przypomniał przykry obowiązek wdzięczności dla Rossyi, tyle razy wykrzykiwał: zadziwię świat przez moją niesłychaną niewdzięczność. I gdyby mu był los pozwolił dłużéj przewodniczyć sprawom austryackim, niezawodnieby zrzucił z siebie opiekę północną i pochwyciłby za ster w kierownictwie polityki państw średnioeuropejskich. Jego następcy mniejszą okazują pohopność do czynu tak niepodległego, ale w ciągu sprawy wschodniéj pokazali więcéj niezawisłości i bez układania się z zagranicą postanowili trzymać się niepodległéj polityki swojego kraju i dla tego ściągnęli na siebie niezadowolenie cara do tego stopnia, który na końcu najlepszém jest zaleceniem, jakie może minister pozyskać od obcego panującego. Jedność pomiędzy czterema państwami najwięcéj się przyczyniła do położenia kresu polityce rosyjskiéj. Pod takiemi okolicznościami buduje swoją całą nadzieję cesarz rossyjski na wpływie swoim osobistym, na młodego cesarza Franciszka Józefa i jasna rzecz, że wizyta w Ołomuńcu zamierza głowę Austryi oderwać od tradycyjnéj polityki swego państwa i od rad swoich zachodnich sprzymierzeńców. Cesarskie te zjazdy były od czasu tylżyckiego zawsze ulubionemi dyplomatycznemi manewrami samodzierców rossyjskich, a cesarz Mikołaj właśnie tym jest mężem, który podobną rolę najlepiéj potrafi odegrać. Nikt nad niego nieumiał samolubnéj polityce nadac poloru rycerskiéj bezinteresowności lub czynów niczém nieusprawiedliwionych na téj ziemi tłumaczyć transcendentalnemi prawami samodzier-

czéj powagi. Takie słowa mają powagę, skoro wychodzą z ust panującego od ćwierć wieku na tronie najwyższym w Europie i słucha ich książe który stoi u progu swojego zawodu. Widzenie się przeto cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Mikołajem ma niemałe znaczenie dla pierwszego i jego ludu. Stanie on wręcz naprzeciw polityce rossyjskiéj tradycyami uświęconéj, czego w ostatnich latach z innych powodów niebyło. Być może, że to położenie utrudni okazywana gotowość do wojny pewnego stronnictwa tureckiego i dla tego młody cesarz będzie namawiany do stanowczego wystąpienia i oświadczenia się za tą lub ową stroną w tak ważnéj wojennéj chwili. Rossya już dawniéj przy podobnych okolicznościach umiała zjęcać sobie sprzymierzeńców obietnicami podziału nowych krain zdobytych. Cesarz austryacki zbliża się do tego odmętu, niemając doświadczenia. Odznacza się przecie stałością, zdatnością i ma przed sobą kres długi. Wypadek ten konferencyi może dla niego być na całą przyszłość stanowczym, albo niepodległość albo zawisłość go czeka. Położenie jeograficzne Austryi nastręcza mu wpływ na okolice niższego Dunaju. Dopóki Austrya nie przepuści armii północnéj poza swe szranki, niemoże być państwo tureckie zwyciężone, bo Austrya nowego zdobywcy wojska bierze w skrzydło. Jeżeli Austrya wbrew swojéj tradycyi i interesowi przeniewierzy się i pozwoli się wciągnąć w matnię przeciw niepodległości owych państw, natenczas zburzy mur wschodu i żadna interwencia innych państw niebędzie w stanie obronić owych okolic przed dwiema monarchiami wojskowemi stałego lądu. Austrya może zyskać Bośnią i Hercegowinę — bardzo lichy nabytek przy tém, co Rossya zyska. Ale na mocy téj reguły posiadłości włoskie Austryi będą wystawione na największe niebezpieczeństwo.... Z tych tedy powodów tuszymy sobie, że cesarz Franciszek Józef pokaże światu, że mimo osobistych stosunków swoich do cara, że pierwszy monarcha Niemiec, naczelnikiem jest rasy i narodu, któremu głównie chodzi o niepodległość. Niemcy lubią mówić o jedności i sile — teraz pora pokazać to. Nie obawa Francyi, nie łaska Rossyi lub przykład Anglii, ale interes państwa, przez które Dunaj płynie powinien nakreślić cesarzowi austryackiemu jego obowiązki. Austrya musiałaby znosić wszystkie ciężary i okropności wojny w setnych postaciach. Naród ten ma dosyć potęgi do położenia ciężaru swego na wadze pokoju a najpopularniejszym i najpotężniejszym będzie ów monarcha w naszych czasach, który lud niemiecki przekona, że jest silnym oprzeć się pokuszeniom i niebezpieczeństwu rossyjskiego sprzymierza.

— Morn. Chronicle powiada, że ma nadzieję jeszcze, iż wkrótce sprawa wschodnia zostanie załatwiona na drodze pokoju. Może odrzucenie zmian tureckich przez Rossyą wywoła gwarancie, na mocy których Turcyi niepodległość pozostanie zabezpieczoną.

— John O'Connel, brat sławnego agitatora umarł. Odznaczał się znakomitym charakterem i niezgadzał się ciężko w polityce z wielkim Danielem.

— Wiadomość telegraficzna o odrzuceniu propozycyi wiedeńskich przez Rossyą, rzuciła postrach na giełdę i wszystkie papiery spadły.

Austrya.

Wiedeń, 15. Września. — Poseł rosyjski bar. Meyendorf wyjedzie d. 17. b. m. do Warszawy, celem powitania tam cesarza rosyjskiego i towarzyszenia mu do Ołomuńca. Kanclerz państwa rosyjskiego hr. Nesselrode wyprzedzi cesarza o dzień jeden i stanie w Warszawie d. 19. b. m. Cesarz z świetnym orszakiem przybędzie do Ołomuńca.

Presburg, 10. Września. — Jaki jest ucisk w Węgrzech pokazuje najlepiej dzieło konserwatysty Ed. Zsedenyi, o odpowiedzialności ministerstwa i położeniu rzeczy w Węgrzech. Zsedenyi mówi w tém dziele: od rocznéj dzierżawy 3400 zł. reń. wynoszącéj za dobra położone w temeszeńskim komitacie płaciło się podatku gruntowego w r. 1850 — 588 zł. reń. 37½ kr., a więc 10 zł. reń. więcéj jak 17 procent. Od domu w Peszcie, z którego dochód wynosił 3900 zł. reń., płaciło się podatku 660 zł. reń., a więc 17 procent jako podatek od domu. Inne ciężary opłacał tamże dom do wysokości 750 zł. reń. Oprócz tego wylicza owo dzieło mnóstwo podobnych przykładów.

Turcya.

Times pisze z Konstantynopola pod dn. 1. Września: Godna uwagi zmiana zaszła w stanowisku rossyjskiéj armii okupacyjnéj. Dotąd zdawało się, że cały kierunek bierze armia rossyjska przeciw Giorgiewie, na tym punkcie zdawali się Rossyanie chcieć przekroczyć Dunaj, celem uderzenia na Rustszuk i Pinewo. Ponieważ Turcy obwarowali linią bałkańską pomiędzy Szumłą i Purnewem, otrzymał rozkaz jenerał Dannenberg główną kwaterą stanąć w Krajowie, bo na przypadek przekroczenia Dunaju, linia operacyjna pójdzie na Wiedeń, Nisse i Zofią. Turcy zapewne nieomieszkują i na téj drodze obwarować wąwozy. W tym razie domyślać się można, że Rosyanie pójdą w górę Dunaju i udrzą na Serbią. Jeneralowie ze sztabu Gorczakowa powiadają, że Omer basza napisał do naczelnego wodza rosyjskiego, że kanonierskie statki rosyjskie, zanadto blisko podpływają pod warownie tureckie na prawym brzegu Dunaju, dla tego żąda, aby wydanym został rozkaz do omijania warowni tureckich, bo w przeciwnym razie, artylerya turecka da do nich ognia. Na odwrotnéj stronie odpisał książe Gorczaków: na wystrzał armatni odpowie się wystrzałami armatniemi. Wojsko rosyjskie w księstwach naddunajskich i Bessarabii składa się ze 110,000 piechoty i 25,000 kawaleryi. Turcya ma 75.000 piechoty, dobrą polową artyleryą i 8000 kawaleryi. Ponieważ ta siła wspiera się na silnych fortecach, wzmocnionych pożyciach balkańskich, przeto jest dosyć silną na obronę i może trzymać Rosyan w szachu. Mówią, że Rossyanie zbierają armią 250,000 wynoszącą, aby ją do Besarabii posunąć i ze skutkiem uderzyć na Turków.

Pamiętnik Reszyda baszy, z d. 17. Sierpnia r. b. przesłany do reprezentantów Austryi, Francyi, Anglii i Prus brzmi jak następuje:

Projekt do noty zrobionéj świeżo w Wiedniu i przesłanéj w porcie, był czytany i rozbierany na radzie ministrów. Projekt zredagowany poprzednio w Konstantynopolu i wręczony wielkim mocarstwo w formie zdolnéj zatrzeć spór istniejący między w. portą a Rosyą, kazał spodziewać się zadawalniającego rezultatu.

Przeto rząd JWys. sułtana uczuł mocną przykrość widząc, iż projekt ten nie był wzięty pod rozwagę. Lubo projekt noty poprzednio ułożony przez w. portę w celu wręczenia go księciu Menżykowi, wzięty był za podstawę w tem co się tyczy paragrafu projektu nadesłego z Wiednia, a odnoszącego się do przywilejów religijnych, wszakże kwestya ta nie była zamknięta w tym zakresie. Niektóre paragrafy zbyteczne i niezgodne z uświęconemi prawami rządu Jmci sułtana zostały tam włączone, a tym sposobem w. porta znajduje się jeszcze w przykréj konieczności czynienia uwag nad tym przedmiotem.

Rząd cesarski nawykł z dawna odbierać świadectwa przyjaźni, od wysokich mocarstw, swoich wspaniałych sprzymierzeńców. Czuje on szczególną wdzięczność za tyle usiłowań pełnych przychylności, jakich nie zaprzestano od początku kwestyi o któréj mowa. Widoczna zatem iż bacząc na szczególne względy dla tych państw, z odrazą waha się nad punktem, który wspólne ich uzyskał przyjęcie.

Lecz rząd Jmci sułtana, którego na początku téj sprawy uznano jedynym sędzią kompetentnym w kwestyach odnoszących się do jego praw i niepodległości, nie będąc niestety zapytany względem redakcyi nowego projektu, postawionym został w trudném położeniu. Możnaby powiedzieć, że rząd rosyjski niemniéj nie był pytanym względem redakcyi tego projektu; lecz prawa o których obronę się starają, są prawami w. porty, i ona właśnie podpisać ma notę w téj mierze. Do wielkich mocarstw należy osądzić w obec uznanéj ich sprawiedliwości, czy słusznie jest traktować w tym punkcie obie strony na równéj stopie; uznano przeto za właściwe nie wchodzić w szczegóły co do tego punktu.

Pierwszym punktem, który w. portę zraził jest następujący paragraf: »Jeżeli w każdéj epoce cesarzowie rosyjscy okazywali czynną swoją troskliwość o utrzymanie swobód i przywilejów kościoła greckoprawowiernego w państwie ottowańskiém, sułtanowie nie odmawiali nigdy uświęcenia takowych na nowo uroczystemi aktami.«

Że cesarze rosyjscy okazują troskliwość swoją o pomyślność kościoła i religii, którą wyznają, jest to rzeczą naturalną i nie można nic przeciw temu powiedzieć. Lecz według dopiero co przytoczonego paragrafu zdawałoby się, iż przywileje kościoła greckiego w krajach w. porty były utrzymywane jedynie przez czynną troskliwość cesarzów rosyjskich. Nadmienić wszakże wypada, że umieszczenie w nocie mającéj wyjść od od w. porty, paragrafu pomienionego wedle brzmienia jego w projekcie, w obec przywilejów religijnych nadawanych i zachowywanych od czasów panowania sławnéj pamięci sułtana Mehmeda zdobywcy aż po dzień dzisiejszy, bez czyjegokolwiek udziału; mieściłoby w sobie i użyczało rządowi rosyjskiemu pozorów rozszerzania prawa do mięszania się w podobne rzeczy. Niktby przystać nie mógł na ściągnięcie na siebie wymówek i nagany tak współczesnych jak i potomnych, przypuszczając, że się ustalił stan rzeczy tyle dla obecności co i przyszłości szkodliwéj.

Żaden sługa najjaśniejszéj familii cesarsko ottomańskiéj nie odważyłby się aniby też był zdolnym napisać słowa mające osłabić chwałę instytucyi, które cesarze ottomańscy założyli z wolnego popędu osobistéj szlachetności i wrodzonéj łaskawości.

Drugim punktem, który tu podnieść wypada, jest paragraf projektu odnoszący się do traktatu w Kajnardżi. Ponieważ nikt nie może zaprzeczyć istnienia tego traktatu, ani też, iż takowy potwierdzonym jest przez traktat adryanopolski, samo się przez się rozumie, iż wyraźne jego postanowienia wiernie przestrzeganemi będą. Jeżeli umieszczając pomieniony paragraf, zamierzono uważać przywileje religijne jako naturalny wypływ i wyjaśniony duch traktatu kajnardżyjkiego, rzeczywiste i wyraźne oznaczenie tego traktatu ogranicza się jedynie na obietnicy, iż sama w. porta protegować będzie religię chrześciańską. Paragrafy, któreby w. porta w tem co się odnosi do przywilejów religijnych, mogłaby umieścić w nocie mającéj być przez nią podpisanéj, nie powinny wyrażać jak to w każdym czasie bądź piśmiennie bądź ustnie oświadczano, nic więcéj prócz zapewnień odpowiednich do usunięcia wątpliwości podniesionych przez rząd rosyjski, a stanowiących przedmiot nieporozumień.

Lecz wzmacniając nowemi węzłami wspólność religijna już istniejącą pomiędzy wielką gromadą poddanych w. porty a mocarstwem obcem, udzielić rządowi rosyjskiemu powodu do upomnienia się, aby wykonywać prawo nadzoru i wtrącania się w podobne sprawy, byłoby to w pewnym względzie dzielić się prawami monarszemi i niepodległość cesarstwa na niebezpieczeństwo narażać. Całkiem przeto niepodobna dla rządu JCW. sułtana zgodzić się na to bez przymusu. Jeżeli wreszcie nic innym jest cel odnowienia zobowiązań traktatu kajnardżyjskiego, w. porta mogłaby to uczynić oddzielną notą.

Jednem słowem rząd cesarski przywiązuje największą ważność do tego, aby paragraf projektu nadesłanego odnoszący się do tego traktatu był wymazany, lub w razie utrzymania go, aby przyrzeczenie protegowania zawarte w traktacie kajnardżyjskim i kwestya przywilejów religijnych były rozłączone w sposób wyraźny, tak aby na pierwszy rzut oka można zrozumieć, że to są dwie odrębne rzeczy.

A co do trzeciego punktu, ten mowi o równym udziale obrządku greckiego w korzyściach nadanych innym chrześcianom. Nie możnaby wątpić, iż rząd cesarski nie będzie się wahał przypuścić obrządek grecki nietylko do korzyści przyznanych z własnéj woli innym wyznaniom religii chrześciańskiéj po gminach poddanych swoich, lecz również i do tych, któreby im w przyszłości mógł nadać.

Zbytecznem jest przeto dodawać, że w. porta będzie usprawiedliwioną, jeżeli nie może przyjąć wyrażeń tak dwuznacznych jakiemi są wyrażenia konwencyi lub szczególnych rozporządzeń na korzyść wielkiéj gromady tyla milionów poddanych wyznających obrządek grecki.

Takie są punkta nastręczające w. porcie niedogodności; nie może ona pomimo największych względów na rady wysokich mocarstw swoich sprzymierzeńców, i pomimo że pragnie szczerze ponowić stosunki swoje z rządem cesarsko rosyjskim swoim przyjacielem i sąsiadem — nie może, powtarzam, pominąć aby względów odnoszących się do jéj praw monarszych i jéj niepodległości nie poddać pod sąd słuszności i sprawiedliwości wielkich mocarstw.

Jeżeli nakoniec ostatni projekt noty zredagowanéj przez w. portę przyjętym zostanie, lub też jeżeli projekt wiedeński otrzyma modyfikacye żądane, gabinet ottomański nie zaniedba jeden lub drugi z tych projektów przyjąć i wysłać bezzwłocznie nadzwyczajnego ambasadora pod warunkiem opuszczenia księstw. Rząd w. porty oczekuje jeszcze gwarancyi stałéj ze strony wysokich mocarstw, przeciw wszelkiemu na przyszłość mieszaniu się i wszelakiemu zajmowaniu od czasu do czasu Multan i Wołoszczyzny. A cel rządu ottomańskiego zaopatrując się do tego stopnia w ostrożności, polega na uniknieniu tego wszystkiego coby mogło sprowadzić nieporozumienie między obu państwami już po odnowieniu stosunków w. porty z dworem rosyjskim.

Punkta projektu wiedeńskiego odnoszące się do sprawy miejsc świętych i budowy kościoła i szpitalu w Jerozolimie, uzyskały zupełne uznanie ze strony w. porty.

Kopia noty wiedeńskiéj zawierająca również modyfikacye, jakie rząd cesarski uznał za właściwe poczynić, oddaną została Waszéj Excelencyi.

W. porta w zamiarze dania jeszcze dowodu szczególnych względów swoich dla mocarstw, które podpisały traktat z r. 1841, luboby przeniosła raczéj projekt poprzednio od niéj wyszły, gotową jest przyjąć projekt wiedeński z modyfikacyami, które poczyniła, i spodziewa się, że mocarstwa, które nie przestały od początku téj kwestyi uznawać praw rządu cesarskiego i dawać dowodów swojéj przychylności zgadzając się na te modyfikacye, działać będą konsekwentnie.

Gdy Jmć sułtan nakazał mi udzielić W. Excellencyi niniejsze pismo, jak niemniéj innym reprezentantom kolegom W. Exc.; wywięzuję się z téj powinności upraszając W. Exc. aby przy téj sposobności raczył przyjąć.. . i t. d. (podp.) Reszyd.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 19. Września. — Na posiedzeniu sądu przysięgłych wniesiono na dniu 16. b. m. sprawę Franciszka Sochy właściciela domu w Kurniku i gospodarza rólnego Franciszka Leżałki, oskarzonych o spólnie dopełnione łupiestwo pod uciążliwemi okolicznościami. Na dniu 27. Stycznia r. b. o godzinie 8 wieczorem wracał pasterz bydła Strzesinski z Kurnika do Strzałowa drogą zwirową, ale zaledwie 100 kroków od miasta uszedł, gdy nagle dwóch ludzi go napadło, powalilo na ziemię, zatkało mu usta piaskiem i poczęło przetrząsać mu kieszenie. Jeden z tych rabusiów uklęknął na plecach Strzesinskiego, który obróciwszy się na niego, poznał że to Franciszek Socha, drugiego zaś także poznał że to Franciszek Leżałka. Nie znalazłszy zaś w kieszeniach u niego, tylko parę drobnych groszy, odgrażali mu śmiercią, jeżeli nie powie gdzie ma talary, które widzieli u niego w szynku u Rominskiego, bo nawet proszącemu Sosze pożyczył był pieniędzy i przy téj sposobności wydobył talara z woreczka, w którym było więcéj grubszéj gotowizny. Już wówczas postrzegł był pastucha Strzesinski, że źle zrobił, iż pokazał pieniądze, bo od téj chwili jak dwa cienie wciąż oni chodzili za nim i go nieodstępowali. Mówił nawet o tem Strzesinski do wielu osób i wyjawił obawę, aby go w drodze nienapadli. Nawet Kopankiewiczowa z Kurnika mówiła mu, aby zostawił pieniądze, lecz on tego nieuczynił i poszedł z niemi z powrotem do domu. Jakoż go napadli i grozili śmiercią jeżeli nieodda pieniędzy. Przestraszony pastucha przyznał, że je ma w spodniach, jakoż w pokazaném miejscu Leżałka znalazł je i zabrali mu te pieniądze, blisko 4 talary, oprócz tego tabakierkę, garneczek masła i chustkę. Rabusie potem uciekli i zostawili leżącego na drodze Strzesinskiego, którego jeszcze jeden z nich kopnął w kark, tak że odszedł od przytomności. Po niejakim czasie przyszedł przecie Strzesinski do siebie i zawlókł się do Kurnika i opowiedział w szynkowni Kopankiewicza całe wydarzenie. Natychmiast udało się trzech ludzi z szynkowni do domu Sochy, gdzie postrzegli palącą się świecę, ale jak tylko zapukali, świecę zagaszono, a Socha zbliżył się do okna i zapytał czego żądają, na co mu odpowiedzieli, że szukają Małeckiego. Tymczasem nadszedł sługa policyjny, który natychmiast przystąpił do przejrzenia domu. Leżałkę zastał jeszcze u Sochy, a przy przeglądaniu rzeczy, znalazły się porabowane przedmioty. Aresztowano więc obu i odprowadzono do więzienia. Pokazało się późniéj, że Strzesińskiemu złamali rabusie żebro klęcząc na nim, i chorował w Kurniku do 21. Lutego. Oskarzeni Leżałka liczy lat 25, Socha 52, podczas sprawy pokazują się bezczelnymi i zuchwałymi kłamcami. Sąd przysięgłych uznał ich winnymi, a deputacya sądowa skazała Sochę na dożywotnie więzienie w domu karnym, ponieważ Strzesińskiemu złamał przez naciśnięcie kolanem żebro, a Leżałkę na 15 lat więzienia w domu karnym i na 10 lat pod dozór policyjny.

— W sobotę ujrzeliśmy po ulicach wozy miejskie wywożące z miasta śnieci i inne nieczystości. Magistrat zakupił na ten cel dwanaście zaprzęgów, z tych najwięcéj pochodzi z aukcyi koni od trenów.

Grodzisk, 15. Września. — Wczora przybył do nas z Wolsztyna p. naczelny prezes Puttkammer i wysiadł w domu pocztowym. Powitali go burmistrz z urzędnikami Pan Raschke obywatel przemówił do pana naczelnego prezesa i wynurzył życzenie, ażeby landratura bukowska z Nowego Tomyśla została przeniesioną do Grodziska i aby szkoła realna mogła być zaprowadzona w tem mieście. Co do pierwszego jest nadzieja, że życzeniu stanie się zadosyć, drugie musi być czasowi pozostawione.

Inowrocław, 10. Września. — Kreuzzeitung pisze, że niedaleko naszego miasta, przy wykopywaniu ziemi celem założenia fundamentu pod budynek, natrafiono na szkielet męski w pięknéj zbroi, pod którą znaleziono 32 węgierskich dukatów w woreczku skórzannym, który za dotknięciem rozleciał się. Zbroję złożono w landraturze tymczasowo, a pieniądze zatrzymał właściciel wsi.

Listy J. J. Kraszewskiego do redakcyi Gazety Warszawskiéj.

(Dokończenie.)

(Gazeta warszawska.)

W ostatnich latach niemieliśmy już prawie nowości filozoficznych; najświeższą jest Dusza Kamińskiego w przedpotopowe, przedheglowskie przenosząca nas czasy. Natomiast mamy Jakubowicza przypóźnioną wiary obronę, piękny przekład studiów Nicolas, przez Badeniego i liczne dzieła religijnéj treści. Literatura cała zwraca się ku prawdom objawionym, a zwrot ten religijny wybitnie w niéj czuć się daje i stanowi cechę momentu o którym mówiemy. W tym względzie mało się też różniemy od zachodu! a szczególniej od Francyi, w któréj idea religijna rozpromieniła się w ostatnich latach. Przedruki de Maistra, studia p. Nicolas, mnóstwo innych dzieł w duchu religijnym, dowodem są tego zwrotu.

Rzuciwszy okiem na prowincye języka polskiego i porównywając ich działalność duchową w téj chwili, niepodobna się nie zdumieć. Samo proste wyliczenie dzieł wychodzących w obrębie Rossyi, prowincyi austryackich i pruskich, okazuje już że stosunkowo najwięcéj mając sposobności do zajęć literackich, najwięcéj pomocy naukowych, najwięcéj styczności z Europą, kraje jak Galicya, krakowskie i poznańskie, pracują najmniéj jednakże. Nie będziemy szukać powodów bo szczerze odgadnąć ich nieumiemy, ale fakt stoi nieprzeparty. Zdrętwienie jakieś, zobojętnienie, padło na umysły, życie w nich duchowe zamarło, ręce opuścili wszyscy. Ten stan, choćby go najpiękniejszemi uczuciami tłumaczyć się komu podobało, pozostanie niewytłumaczonym dla nas. Prawdążby być miało, że wpływ Europy na Słowiańszczyznę już dziś nie na dobie i siły jéj tylko odbiera własne? Prawdążby było że przyszła epoka, w któréj nic już nie zaczerpniemy z tych wód spleśniałych, na których osiadły zgnilizna i męty? Pytam się — bo wytłumaczyć sobie tego nieumiem. Smutek ogarnia patrząc na Kraków, Lwów i Poznań. W w. ks. poznańskiem w ostatnich latach zamilkło dziennikarstwo, drukarnie i księgarnie — pisarze tamtejsi szukają u nas nakładzców i słuchaczy! Prócz zupełnie wyjątkowych wydań hr. T. Działyńskiego, które nie dla ogółu ale dla wielkich bibliotek są tylko przeznaczone, niemamy tu nic do wymienienia, pusto i głucho. — Gdzież są poeci, filozofowie, bajarze, historycy? Co ich zmusiło umilknąć? godziłoż się umrzeć im pierwszym? Toż samo prawie z Galicyą i Krakowem, wśród których zaledwie kilku ludzi pracuje mozolnie. Nie dosyć znamy stan moralny i obyczajowy Galicyi i księstwa krakowskiego, ale w nim może szukać potrzeba głównie przyczyn tego upadku literatury. Nieco tu lepiéj niż w Poznaniu, ale źle bardzo jeszcze. We Lwowie uniwersytet i zakład Ossolińskich, w Krakowie akademia i towarzystwo naukowe, są pomocniczemi ogniskami, z którychby więcéj światła wytryskać powinno. Tymczasem cóż nam daje Lwow i Kraków? — i nie wiele i niewielkie rzeczy.

Głoszą za wielką rzecz przetłumaczony przez kogoś jakiś poemat Wielanda! ktoś drugi bada genealogią Gedyminowskiego rodu, trzeci tworzy wyborne obrazy historyczne na wzór przez Thierrych wskazany, o to wszystko podobno. Stadnicki, Szajnocha, Bielowski, M. Dzieduszycki, autor Murdeliona, oto główni przedstawiciele ruchu umysłowego Galicyi i Lodomeryi. Zaprawdę, więcéj wymagać można, więcéj się należało spodziewać. Jeszcze jedna uwaga — filozofia niemiecka najsilniéj grasowała w poznańskiem, mniéj nieco hołdowała jéj Galicya, a najmniéj prowincye nasze — prawie w tym stosunku idzie dziś odrętwiałość i skostnienie jak szła owa filozoficzna mania nasza. Nie potrzebażby przypuszczać, że ta filozofia niewczesna wysuszyła źródła natchnienia, stargała siły żywotne? Pytam się tylko, nie sądzę.

Dzisiejsze życie w. ks. poznańskiego nie da się określić w swym charakterze, ani odgadnąć z daleka, bo się nie objawia wcale; wątpiemy nawet o niem czy jest. Wśród tylu ludzi zdolnych, utalentowanych, uczonych, nikt nie ma ochoty, odwagi, energii, by począć coś koło zapuszczonéj roli. Wolę już Szląsk z jego niedołężnym a poczciwym Lompą, niż Poznańczyków gapiących się na Europę z założonemi rękoma. Maluczkie życie Galicyi i Krakowa już ma wybitniejszy nieco charakter: wszystkie tu prace na tle historyi są osnute, aż do Murdeliona. Synowie Gedymina, wstęp krytyczny do dziejów Polski, noszą tę cechę. Wyłączny ten kierunek literatury, objawiający nicość dzisiejszego życia zarazem i chęć oparcia jutra na pewnych z przeszłości wziętych posadach, odpowiada temu co u nas także widziemy. Kraków pracuje powolnie w tymże duchu i kierunku: tu szczególniéj zwracają uwagę indywidualności w różny sposób odznaczające się, W. Pola, J. Kremera, L. Siemieńskiego. Kremer jest znakomitym pracownikiem na polu filozofii, usiłującym naukowo nas obeznać z niemiecką szkołą filozoficzną, a jako twórca Listów z Krakowa, stanął też obok estetyka Libelta. Ale postawiwszy nawet obok nich archeologów, badaczy i ludzi specyalnych w naukowych zawodach, którzy się odzywają z Krakowa, tego wszystkiego na starą stolicę i starą wszechnicę za mało. Nie wiele zapewne i u nas się czyni, gdy w poznańskiem i Galicyi, mniéj daleko zrobiono. u nas widać przynajmniéj usiłowanie, wytrwałość stateczną; a że im odpowiadają czytelnicy także, dowodem księgarstwo nasze, dziesięćkroć czynniejsze, niż lwowskie, krakowskie i poznańskie. Jeden pan Zawadzki i Wolf więcéj u nas czynią w przeciągu roku, niż wszyscy wydawcy zagraniczni, w daleko dłuższym przeciągu czasu.

Oprócz dzieł oryginalnych, literackich, historycznych o sztuce, naukowych i popularnych, księgarze warszawscy i wileńscy pilnie się krzątają około tłumaczeń, dzieł illustrowanych, pobożnych i t. d. Orgelbrand wydaje przekład wielkiego dzieła C. Cantu, mamy wyborny Humboldta Kosmosa, odbicia galeryi drezdeńskiéj, monachijskiéj, leuchtenbergskiéj, tłumaczenia illustrowane i nieillustrowane ale wielce staranne Natansona najlepszych powieści i romansów, podróże, kompendya historyczne, dzieła o chronologii, o antropologii, o ziemioznawstwie i t. d. nieliczac mnogości gospodarskich i technicznych. To wszystko dowodzi, że pokup książek ożywia księgarstwo, że przedsiębiercy wychodzą na nich, gdy nakładów nie szczędzą. Aż do kalendarzów warszawskich,

na wszystkiem znać i pragnienie postępu i rozsądne o to staranie. Natomiast to, co nas dochodzi z Krakowa, Lwowa, Wadowic, Poznania, Leszna, ledwo zda się mozolnie i tchórzliwie na świat się wygrzebało.

Prowincye te mają przecie ludzi możnych, coby literaturę dźwignąć mogli bezinteresownym nakładem, mają księgarzy, którzyby sami dla siebie i swego interesu coś zrobić powinni, mają w ostatku uczonych i utalentowanych pisarzy, których obowiązkiem przełamać milczenie i zdrętwienie.

Bolejąc nad temi oznakami choroby, zwróćmy jeszcze oczy na prowincye nasze i literaturę bieżącą, pod względem kunsztu i ducha. Zaniedbanie formy, któreśmy już nieraz wyrzucili pisarzom naszym, znowu tu wskazać przyjdzie. Dzieła nawet czysto kusztowne, których główną stronę stanowi forma, nie są dziś tak wykończone starannie, jak bywały przed niewielą jeszcze laty. Moglibyśmy tu łatwo przywieść przykłady tak osobliwszych zapomnień, zaniedbania, opuszczeń, taką swobodę pomysłów i samego nawet kroju zewnętrznego, takie usterki stylu i tak częstochowskie rymy, że niemi usprawiedliwiłyby się nawet narzekania starego Koźmiana.

Patrząc na ogromną liczbę dzieł, przypominających nam zaniedbaniem formy zewnętrznéj wiek XVII., ze smutkiem przeczuwamy, że one nie przeżyją swych twórców i zaledwie jako ciekawy materyał, jako świadectwo ducha pozostaną na zapylonem dnie bibliotek. Arcydzieła zawsze są rzadkie: są jednak epoki w których literatura lepiéj pamiętając na swój cel objawiania prawdy w szacie pięknéj, nie wydaje tyle efemeryd potwornych roszszących sobie prawo do życia, jakich dziś mamy mnóstwo. Ludzie nawet z wielkim talentem pozwalają sobie i z niego i z czytających smutnych zaprawdę żartów. Jest w tem wszystkiem na dnie taż sama podobno obojętność, któréj skutki widzieliśmy w Galicyi i poznańskiem. Tam nic nie piszą, u nas piszą o jutro niedbając, lub nie wierząc w jutro. Co do ducha, literatura naszych prowincyi niczem się nie odznacza, prócz kierunku religijnego i rozmiłowania w badanéj przeszłości, którą wszystkie studya w najprawdziwszem i najkorzystniejszem starają się okazać świetle. Z przebrzmiałéj filozofii pozostały tylko okruchy języka, szmaty wyrażeń, zbłąkane i przetworzone myśli, kilka słów i widoczne po wysilku niewczesnym osłabienie.

Dnia 20. Lipca 1853. r. z pod Starego Konstantynowa. *)

*) Sąd pana J. J. Kraszewskiego o życiu literackiém w W. Księstwie Poznańskiém jest niezawodnie słuszny. Patrząc się na płody literackie wszystkich części Polski, rozumiemy że mógł wyrzec o Wielkopolsce: »Wolę już Szląsk z jego niedołężnym a poczciwym Lompą, niż Poznańczyków gapiących się na Europę z założonemi rękoma.« — Wszakże dwie przynajmniej rzeczy należy sprostować. I tak, nie może p. Kraszewski zaprzeczyć poważnych i ciągłych prac na polu historyczném w Księstwie, przypominamy, pełne zasług prace Jędrzeja Moraczewskiego, Józefa Łukaszewicza i Dr. Gąsiorowskiego. Powtóre zarzut uczyniony księgarzom i drukarzom Wielkopolskim, tyczyć się nie może p. p. J. K. Żupańskiego i N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu, bo pierwszego nakłady równają się nakładom Wolfa w Petersburgu; przypominamy tylko kosztowne nakłady dzieł Lelewela, Historyą szkół w 4ch tomach, i Dzieje kościoła wyznania helweckiego J. Łukaszewicza, Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w 4ch tomach Gąsiorowskiego, Album Kielisińskiego itd. itd., a drugich znane są publikacie Dziejów rzeczypospolitéj polskiéj w 8 tomach, Dzieje powszechne z tablicami obszernemi synhronistycznemi Błociszewskiego w 4ch tomach, Konfederacya Gołąbska czyli panowanie Michała Korybuta z starego rękopisu niewiadomego autora, Lelewela 2 pierwsze tomy średnich wieków i wiele innych pomniejszych dzieł w zakresie dziejowym, jak co się działo i co się stało w Polsce od pierwszego jéj rozbioru aż do 1815. roku. Jest to pole, na którém trudno innéj księgarni polskiéj z nią się puścić w zawód.

Zresztą zupełnie przyznajemy p. K., że panuje w Księstwie milczenie, zdrętwienie, obojętność na wszystko. Dziwimy się najwięcéj, że szanowne duchowieństwo, które liczy tylu utalentowanych ludzi wśród siebie i posiada środki materyalne, nie wydaje żadnych dzieł lub dziełek, a nawet peryodycznego pisma kościelnego! —

Wiadomości handlowe.

Berlin, d 17. Września. — Pszenica 78—86 tal. Żyto 61—65 tal. Jęczmień 48—50 tal. Owies 28—32 tal. Groch 57—65 tal. Rzep zimowy 86—84 tal. Rzepik zimowy 85—83 tal. Oléj rzepiowy 12 tal. Oléj lniany $12\frac{2}{3}$ tal. Okowita bez beczki 31 tal. z beczką $30\frac{1}{4}$ tal.

Teatr miejski w Poznaniu.

W wtorek dnia 20. Września:

Piąte przedstawienie w 1szym ambonamencie: ***Nosiwoda***, czyli ***Dnie niebezpieczeństwa.*** Opera w 3 aktach z francuskiego przez Dr. Schneider, z muzyką Cherubiniego — Po operze: Sinfonia pastoralna Nr. 6. F dur., czyli wspomnienie życia wiejskiego przez Ludwika Beethovena, wykonana przez orkiestrę opery tutajszego teatru miejskiego, pod dyrekcyą pana kapelmistrza Schöneck.

W środę dnia 21. Września.

Szóste przedstawienie w 1. ambonamencie, po raz pierwszy: ***„Żurnaliści,“*** komedya oryginalna w 4. aktach przez Gustawa Freitag.

OBWIESZCZENIE.

Szanownych członków towarzystwa sztuk pięknych wzywamy na walne zgromadzenie na dzień 3 Października r. b. o 3ciéj godzinie z południa do sali wielkiéj na Ratuszu, końcem:

a. wysłuchania sprawozdania co do ogólnego położenia towarzystwa,
b. odebrania złożonych przez podskarbiego rachunków, i
c. wylosowania między członków zakupionych za przeszło 850 Tal. obrazów, miedziorytów i rycin, które rozstawione będą w téjże sali.

Komitet administracyjny towarzystwa sztuk pięknych Wielkiego X.ęstwa Poznańskiego.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Położone w powiecie Inowrocławskim wolne allodyalne dobra szlacheckie Polanowice pod Nr. 219., Sokolniki pod Nr. 275., Jankowo pod Nr. 80. z Pustkowiem Skarzewo i Kretkowo, otaxowane przez landszaftę na 140,391 Tal. 1 Sgr. 8 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze,

mają być dnia 16. Marca 1854. r.

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, kupcy Michał Lewy i Nehemias Neumann, kupiec Abraham Samuelsohn dawniéj w Pile, resp jego sukcessorowie, zapozywają się niniejszém publicznie.

Inowracław, dnia 21. Lipca 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 30. Sierpnia 1853.

Na gruncie domowym w mieście Poznaniu w rynku pod Nr. 59. i ulicy Koziéj Nr. 20. położonym, zabezpieczona jest pod Rubr. III. Nr. 8. na cząstkę współwłaściciela Jerzego Żupańskiego mocą obligacyi z dnia 27. Lutego 1831. r. przed Notaryuszem zdziałanéj ex decreto z dnia 11. Lipca 1831., dla kupca tutejszego Salomona Latz pretensya w ilości Tal 900. wraz z prowizyą i kosztami, gdzie albowiem czynność w tym względzie wygotowana, oraz i wykaz hipoteczny zaginąć miały.

Wszyscy ci, którzy do spomnionéj summy i do dokumentu w tymże względzie wystósowanego, bądź to jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, wierzyciele zastawni, lub w inny kolwiek sposób uprawnieni swe prawa rościć mniemają, wzywają się niniejszém, aby się najpóźniéj w terminie dnia 30. Grudnia 1853. przed południem o godzinie 11stéj przed Ur. de Crousaz Sędzią powiatowym na sali naszéj sądowéj wyznaczonym zgłosili, gdyż w razie przeciwnym z swemi pretensyami oddaleni będą a dokument pomieniony uzna się za nieważny.

Sprzedaż dobrowolna.

Dobra ***Rudnicze*** w powiecie Wągrowieckim, 2996 mórg Magdeb. rozległości, są z wolnéj ręki od dzisiaj aż do 10. Listopada r. b. każdego czasu do nabycia. Bliższe szczegóły udzielone będą na listy frankowane: Radoński w Rudniczu pod Wągrówcem lub też w samém Dominium.

Z lasów Rogalińskich w Rogalinie pod Poznaniem sprzeda się 300 sążni drzewa opałowego dnia 27. t. m. o godzinie 10. przed południem, — z lasów Mechlińskich we wsi Dąbrowie pod Śremem sprzeda się 1400 sążni drzewa opałowego dnia 28. t. m. o 11stéj godzinie przed południem w mniejszych i większych ilościach więcéj dającemu nad taxę.

Dąbrowa, dnia 14. Września 1853.

Waleryan Chrzanowski, plenipotent Hrabiego Rogera Raczyńskiego.

Aukcya mebli.

We wtorek dnia 20. Września r. b. przed południem od godziny 9téj sprzedawać będę w domu Urbana przy Małéj Rycerskiéj ulicy pod Nr. 8. przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu i za gotówkę, a to

z powodu przeniesienia stąd urzędnika,

dobrze utrzymane mahoniowe, brzozowe i olszowe meble,

jako to: stoły, krzesła, kanapy, szafy do sukien, bielizny itd., zwierciadła, komodę, biórko damskie itd., jako też:

rozmaite sprzęty domowe, gospodarskie i kuchenne.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Ekonom praktyczny, niezamężny, mogący co do swéj zdatności i prawości dostawić zaświadczeń dostatecznych, może być umieszczonym na Święty Michał. Bliższą wiadomość powziąć można w Hotelu Pana Myliusza.

Nauczyciel domowy,

który po ukończeniu gimnazyum i otrzymaniu zaświadczenia dojrzałości przez 3 lata ten obowiązek z zadowoleniem rodziców i korzyścią powierzonych sobie dzieci sprawował, poszukuje od Św. Michała umieszczenia. Uprasza się zgłosić do Pana Profes. Mottego, ul. Wrocł. 30., który rzeczonego nauczyciela wskaże.

Nauczyciel domowy znajdzie natychmiast umieszczenie. Bliższa wiadomość w księgarni ***N. Kamieńskiego i Spółki*** w Poznaniu.

Doniesienie o Instytucie wychowania i pensyonacie.

W koncessyonowanym Instytucie wykształcenia i wychowania ***w Wolsztynie***, który przysposabia do średnich klas gymnazyalnych i realnych, jako też do życia obywatelskiego, kończy się kurs tegoroczny publicznym egzaminem w dniu 28. m. b. Nowy zaś kurs zaczyna się w dniu 18. Października. Zwraca się przeto na to uwagę rodziców i opiekunów troskliwych o dokładne wykształcenie i sumienne wychowanie swych dzieci. Zgłaszać się można do 8. Października.

Przełożony nad Instytutem v. Stocki.

Najprzedniejsze ***świece sztearynowe*** i tak zwane ***Milly-Kerzen,*** paczka po 7 i 8 Sgr. (biorącym więcéj, taniéj), poleca ***Izydor Busch,*** Wilhelm. ul. Nr. 8. pod Złotą kotwicą.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. Września 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego..........	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{5}{8}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina..............	$4\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{8}$
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	—	100
Louisdory......................	—	—	$110\frac{7}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	—